

WTÓRNE KLAMSTWO KATYŃSKIE Z NORYMBERGĄ W TLE

Autor: Aleksander Szumanski
01.12.2010.

Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze - organ wymiaru sprawiedliwości powołany po II wojnie światowej w celu osądzenia nazistowskich zbrodniarzy wojennych procedował od 20 listopada 1945r do ogłoszenia wyroku w dniu 1 października 1946.Na procesach w Norymberdze sprawa Katynia nie została rozwiązana, a winy nie udało się zrzucić na Niemców. Dla aliantów ta sprawa była niewygodna dlatego, że Rosja była ich sprzymierzeńcem. Dopiero podczas zimnej wojny Kongres USA powołał komisję do sprawy Katynia (chyba w 1951 roku), która stwierdziła winę ZSRR. Raport z owej komisji poniżej.

Nie udało się więc obarczyć winą Niemców za Katyń. Takie było oskarżenie prok. Andrieja Januariewicza Wyszyńskiego (Andrzej Wyszyński), radzieckiego działacza ruchu robotniczego, prawnika, stalinowskiego prokuratora i dyplomaty, Polaka z pochodzenia. W procesie norymberskim wyrok Katynia nie obejmował.

Alianci doskonale zdawali sobie sprawę kto był sprawcą. Inna sprawa czy chcieli cokolwiek o tym wiedzieć.

Nie dopomogło Moskwie podstawowe kłamstwo katyńskie, prymitywnie zresztą skonstruowane, w postaci „Komunikatu Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim oficerów polskich”. Komunikat ów zamieścił dziennik „Prawda” 26 stycznia 1944 roku, podpisany m.in. przez działaczy stalinowskich Nikołaja Burdenkę – przewodniczącego komisji, Aleksego Tołstoja, Mikołaja – metropolitę. Krakowski „Dziennik Polski” wydrukował ten komunikat w całości w numerze z 5 marca 1953 roku. Komunikat znajduje się w mojej książce „Fotografie polskie” z 2000 roku.

Cytuję fragmenty Komunikatu:

„Komisja Specjalna dysponowała obszernym materiałem przedłożonym przez członka Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, członka akademii nauk N. Burdenkę, jego współpracowników i biegłych sądowo-lekarskich, którzy przybyli do Smoleńska 26 września 1943 roku, natychmiast po wyzwoleniu tego miasta i przeprowadzili wstępne śledztwo i badanie okoliczności wszystkich dokonanych przez Niemców zbrodni. Komisja Specjalna sprawdziła i ustaliła na miejscu, że na szosie witebskiej, w pobliżu lasu katyńskiego 15 km od Smoleńska, w miejscowości zwanej Kozie Głowy w odległości 200 m od szosy, na południowy zachód w kierunku Dniepru, znajdują się groby, w których zakopani są jeńcy wojenni Polacy – rozstrzelani przez okupantów niemieckich. Z polecenia Komisji Specjalnej i w obecności wszystkich członków Komisji Specjalnej, oraz biegłych sądowo-lekarskich groby zostały rozkopane. W grobach wykryto wielką ilość zwłok w polskich mundurach wojskowych. Ogólna liczba zwłok wedle obliczeń biegłych sądowo-lekarskich sięga 11 tysięcy. Biegli sądowo lekarscy dokonali szczegółowego zbadania wydobytych zwłok oraz dokumentów i dowodów rzeczowych, które odnaleziono przy trupach i w grobach.

Jednocześnie z rozkopaniem grobów i zbadaniem zwłok Komisja Specjalna przesłuchiwała wielu świadków spośród ludności miejscowej, których zeznania ustalają ściśle czas i okoliczności zbrodni dokonanych przez okupantów niemieckich.

Świadkowie, fragmenty zeznań:

- Saszniewa Maria Aleksandrowna, nauczycielka szkoły podstawowej we wsi Zienkowo zeznała: „ukryła w sierpniu 1941 roku w swoim domu we wsi Zienkowo jeńca wojennego Polaka, który uciekł z obozu”. nazwisko zapisała w książce „Zajęcia praktyczne z przyrodoznawstwa” na ostatniej stronie znajduje się napis: Łojek Józef i Zofia, Zamość ulica Ogrodowa nr 25. W opublikowanych przez Niemców wykazach Łojek Józef, porucznik, figuruje pod numerem 3796, jako rozstrzelany w „Kozich Głowach” w lesie katyńskim, wiosną roku 1940. Z informacji niemieckich wynika zatem, że Łojek Józef został rozstrzelany na rok przedtem, nim widziała go świadek Saszniewa.

- N. Danilenkow, chłop z kołchozu „Krasnaja Zaria” gminy katyńskiej zeznał „w roku 1941 w sierpniu – wrześniu, kiedy przyszli Niemcy, spotykałem Polaków, pracujących na szosie grupami 15 – 20 osób. Takie same zeznania złożyli świadkowie Sołdatienkow – b.

sołtys wsi Borok, A. Kołaczew – lekarz ze Smoleńska, A. Oglobin – duchowny, T. Sergiejew – inżynier, A. Moskowska – mieszkanka m. Smoleńska, A, Aleksiejew – przewodniczący kołchozu we wsi Borok, I. Kucew – technik – hydraulik, W. Gorodecki – duchowny, A. Baziekina – buchalterka, I. Sawwatiejew – dyżurny stacji Gniezdowo i inni.

Obecność jeńców wojennych – Polaków jesienią 1941 roku w okolicy Smoleńska potwierdza również fakt przeprowadzenia przez Niemców licznych obław na jeńców wojennych, którzy uciekli z obozów, o czym zeznali świadkowie I. Kartoszkin, b. sołtys wsi Nowe Baticki – M. Zacharow, N. Danilenkow. Świadek T. Fatkow – kołchoźnik, zeznał: Obławy w poszukiwaniu jeńców – Polaków przeprowadzono kilkakrotnie. Było to w sierpniu-wrześniu 1941 r. Po wrześniu 1941 r. takie obławy ustały i więcej nikt już nie widział jeńców wojennych - Polaków.

Inny świadek stwierdza: Niemcy zajmowali się ciemnymi sprawami.

Słyszano strzały – rozstrzeliwano - świadek Aleksiewa … rozstrzeliwano jeńców wojennych – Polaków”

Ławrientij Beria – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR skierował do Józefa Stalina notatkę nr 794/B (794/), w której po zdefiniowaniu, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób – w tym 97 proc. Polaków) oraz więźniowie w więzieniach Zachodniej Białorusi i Ukrainy (18 632 osoby, z tego 1207 oficerów – w tym ogółem 57 proc. Polaków) stanowią "zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy radzieckiej", stwierdził, że NKWD ZSRR uważa za uzasadnione:

Rozstrzelanie 14,7 tys. jeńców i 12 tys. więźniów, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia, zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowania decyzji trójce w składzie: Wsiewołod Mierkułow (wpisany odręcznie prawdopodobnie przez Stalina powyżej skreślonego nazwiska Berii), Bogdan Kobułow, Leonid Basztakow.

Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana oraz dopiski – Kalinin – za, Kaganowicz – za. Zgodnie z notatką Biuro Polityczne KC WPK (b) tego dnia wydało decyzję nr P13/144 z zaproponowaną przez Berię treścią.

Motywy podjęcia takiej decyzji są obecnie przedmiotem konstrukcji logicznych, gdyż nikt z bezpośrednich decydentów nie ujawnił ani nie pozostawił uzasadnienia. Wysuwane są przypuszczenia o zemście, w tym osobistej Stalina, za porażkę w wojnie 1920 r. co jest jednak mocno kwestionowane. Według innych opinii powodem była chęć pozbawienia narodu polskiego warstwy przywódczej, elity intelektualnej, której przedstawicielami byli zamordowani oficerowie, w części rezerwy. Motywem mogła być też chęć oczyszczenia zaplecza przed planowaną wojną uderzeniową na Niemcy. Ujawniony później fakt skrupulatnego przechowywania najbardziej obciążających dokumentów jest tłumaczony jako świadoma polityka Stalina wzajemnego krycia się i zbiorowej odpowiedzialności. Poglądy powyższe wyraża m.in. jeden z polskich rusycystów Jerzy Pomianowski.

Nazwiska bezpośrednich wykonawców mordy są znane, zamieszczone m.in. w Wikipedii polskiej.

I dalej kalendarium kłamstwa katyńskiego:

Uciekli do Mandżurii...” odpowiada w Moskwie marszałek Józef Stalin na zadane mu przez gen. Władysława Andersa pytanie, dlaczego do tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR nie dołączyli – jak dotąd - oficerowie, po 1939 roku „znajdujący się w sowieckich więzieniach i obozach...”

W depeszy, skierowanej do prezydenta USA - Franklina D. Roosevelta marszałek Józef Stalin krytykuje „kampanię oszczerstw, rozpętaną przez niemieckich faszystów z powodu oficerów polskich zamordowanych przez nich samych w rejonie Smoleńska na okupowanym przez wojska niemieckie terytorium”; oraz rząd RP na Uchodźstwie, który „nie przeciwstawił się podłym oszczerstwom faszystowskim wobec ZSRR...”

Propaganda hitlerowska wymyśliła tę historię dokładnie po to, aby spowodować wyłom w szeregach Narodów Zjednoczonych – ocenia informację o zbrodni w Katyniu premier Wielkiej Brytanii - Winston Churchill w osobistym i tajnym posłaniu do marszałka Józefa Stalina...

Z „Deklaracji Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej” czytelnicy ”Trybuny

Ludu” dowiadują się, że „mord w Katyniu dokonany został przez Niemców na Polakach i ludności radzieckiej, która na zdążyła ewakuować się w 1941 roku”;, a „rozdzierając szaty w związku z odkryciem zmasakrowanych zwłok polskich oficerów pod Smoleńskiem..[...] hitlerowcy chcą poróżnić naród polski z bratnimi narodami Związku Radzieckiego...”

Dowództwo 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR razem z wydelegowanymi z oddziałów Korpusu oficerami i żołnierzami uczestniczy w mszy świętej i defiladzie obok mogiły w Lesie Katyńskim. Nie wiadomo, kogo w tym miejscu pochowano i czy mogiły specjalnie nie przygotowano na uroczystość z udziałem Polaków...

Zawiadamiając o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na Uchodźstwie Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podkreśla, że rząd polski nie tylko „nie przeciwstawił się nikczemnemu faszystowskiemu oszczerstwu przeciwko ZSRR” ale „podchwycił oszczerczą kampanię rozpoczętą przez niemieckich faszystów z powodu polskich oficerów, zabitych przez nich samych w rejonie Smoleńska...”

Po zakończeniu trwającej od 16 stycznia pracy na terytorium Kozie Góry – jak informuje komunikat – „w Lesie Katyńskim poddano ekshumowaniu, oraz zbadaniu 925 zwłok. Komisja Specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich stwierdza m.in. na podstawie ekspertyz sądowo – lekarskich, że egzekucje odbyły się jesienią 1941 roku, a także wyjaśnia, że niemieckie władze okupacyjne wiosną 1943 roku zwoziły z innych miejsc zwłoki rozstrzelanych przez nich jeńców wojennych - Polaków i wrzucały je do rozkopanych grobów Lasu Katyńskiego, mając na celu zatarcie własnych zbrodni”....

Przy wejściu do Lasu Katyńskiego pojawia się tablica informująca, że „tutaj w Lesie Katyńskim jesienią 1941 roku hitlerowskie bestie rozstrzelały 11 000 jeńców wojennych polskich żołnierzy i oficerów. Żołnierzu Armii Czerwonej POMŚCIJ !”

Nie podpisany nazwiskiem autor artykułu pt. „Katyń” w numerze 7 „Wolnej Polski” podkreśla zaufanie, jakie mają wobec siebie „żołnierze z czerwoną gwiazdą i z białym orłem”;, działający „na wspólnym froncie wspólnej walki z katyńskimi mordercami – Niemcami”;
24 lutego 1944r.

Prezydent Stanów Zjednoczonych F.D. Roosevelt wydaje amerykańskiemu łącznikowi na Bałkanach płk. George H. Erlemu tajny rozkaz o nie rozpowszechnianiu informacji na temat sowieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską...

1 lipca 1946r.

W czasie procesu w Norymberdze sowieccy prokuratorzy podejmują – nieudaną, jak się później okaże – próbę obciążenia niemieckich oficerów płk. Friedricha Ahrensa i por. Reinharda von Eichborna z 537 pułku łączności b. Grupy Armii „Środek” odpowiedzialnością za wymordowanie w Lesie Katyńskim polskich jeńców wojennych.

30 października 1947r.

Śmierć Iwana Kriwoziercewa, który już w kwietniu 1943 roku ujawnił funkcjonariuszy NKWD jako sprawców zbrodni w Katyniu. „Najważniejszy – jak ocenia go Józef Mackiewicz - świadek największej zbrodni wojennej” wg oficjalnej wersji władz brytyjskich „popęłnił samobójstwo przez powieszenie”...

3 marca 1952r.

Ambasada ZSRR w Waszyngtonie przypomina Departamentowi Stanu USA, że sprawa zbrodni katyńskiej „już w 1944 r. została zbadana przez oficjalną komisję, stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich [a] wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie ośmiu lat [...] może mieć na celu jedynie i tylko rzucenie oszczerstw na Związek Radziecki...”

maj 1952r.

W nakładzie 10.000 egzemplarzy wydano w Warszawie książkę Bolesława Wójcickiego pt. „Prawda o Katyniu”;, krytykując w niej działalność „komisji katyńskiej”; w Stanach Zjednoczonych, a także „hitlerowskich morderców jeńców polskich pod Katyniem [?!] i amerykańskich morderców jeńców koreańskich i chińskich...”; Drugie, poszerzone wydanie tej

książki ukazało się w 1953 roku.

czerwiec 1957r.

Stanisławowi Bujnowskiemu udaje się sfotografować cmentarz w Katyniu: zapadnięty teren, ogrodzony drewnianym płotem, z drewnianym krzyżem i betonową płytą bez żadnego napisu.

9 marca 1959r.

W notatce, dla prezesa Rady ministrów ZSRR Nikity Chruszczowa przewodniczący KGB ZSRR Aleksandr Szelepin wnioskuje zniszczenie akt 21 857 Polaków, rozstrzelanych na podstawie decyzji trójki specjalnej NKWD ZSRR i przypomina, że jakkolwiek niedyskrecja może doprowadzić do zdekonspirowania przeprowadzonej operacji, ze wszystkimi niepożądanymi dla naszego państwa konsekwencjami...”

kwiecień 1971r.

Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR dla sowieckiego ambasadora w Londynie, aby w czasie wizyty w brytyjskim MSZ zaprotestował przeciwko zaplanowanemu do emisji przez BBC „wrogiego w stosunku do Związku Radzieckiego filmu o tzw. sprawie katyńskiej”

1974r.

Zniszczenie w Katyniu ustawionego kilka (?) lat wcześniej pomnika z tablicą w nieporadnej polszczyźnie, z licznymi błędami: „Tu są pogrzebani niewolnicy - oficerowie Wojska Polskiego w strasznych męczeniach zamordowanym przez niemiecko-faszystowskich okupantów, jesienią 1941 roku”

5 kwietnia 1976r.

Decyzja Biura Politycznego KC KPZR o podjęciu kontrpropagandy na temat Katynia m.in. poprzez „zaznajomienie się z opiniami polskich przyjaciół, wypowiedzianymi w trakcie konsultacji „ oraz skorzystanie z pomocy KGB ZSRR, które „nieoficjalnymi kanałami winna dać do zrozumienia osobom z kręgów rządowych odpowiednich państw zachodnich, że wykorzystywanie na nowo antysowieckich fałszerstw traktowane będzie przez Rząd Sowiecki jako zamierzona szczególna prowokacja, mająca na celu pogorszenie sytuacji międzynarodowej.

kwiecień 1977r.

W miesięczniku „Encounter” lord Nicholas Bethell przypomina zdumiewające dla niego stanowisko ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, wyrażone słowami: ”Nie zostało dowiedzione w sposób zadowalający przez rząd JKM, kto był odpowiedzialny [za masakrę]. Nie posiadamy niezbitych dowodów, które byśmy mogli wyłożyć na stół, gdybyśmy zostali wezwani do dowiedzenia, że odpowiedzialni są Rosjanie...”

16 wrzesień 1977r.

„Daily Mail” podaje informację, że aż 10 razy ambasady sowiecka i PRL protestowały w Foreign Office przeciwko postawieniu pomnika katyńskiego na cmentarzu Gunnersbury w Londynie...

1981r.

Andrzejowi Jakubiczowi udaje się sfotografować w Lesie Katyńskim nie wiadomo kiedy urządzony tam przez władze Smoleńska tzw. Memoriał, poświęcony - jak głosi napis po polsku i po rosyjsku „Ofiarom faszyzmu ‐ polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”.

14 kwietnia 1985r.

W rocznicę zbrodni katyńskiej Alina Szymiczek, Andrzej Fenrych i Jan Gomoła składają kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Tarnowie, co zostaje uznane jako zakłócenie porządku publicznego. Podczas jednej z serii rozpraw przed kolegium ds. wykroczeń Jan Gomoła słabnie i umiera wkrótce po przewiezieniu do szpitala. ”Na pogrzeb przyszło tysiące ludzi ‐ zapamięta wdowa - Janina Gomoła.- Obawiano się rozruchów, więc do Tarnowa ściągnięto milicję nawet z innych miast. Wszystkie klepsydry pozrywali „nieznani sprawcy”...

31 października 1988r.

Tadeusz Pieńkowski fotografuje zmodernizowany przez władze radzieckie cmentarz w Katyniu, gdzie znajdują się cztery bratnie mogiły i tablice z dwujęzycznym napisem „Ofiarom faszyzmu ‐ polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”. Ustawiona przy szosie Smoleńsk ‐ Witebsk tablica informuje o możliwości odwiedzenia „Memoriału ‐ ofiarom faszyzmu, polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”.

Wydawnictwo 966 w Toronto wydaje podpisaną przez Stanisława Karpińskiego (prawdopodobnie pseudonim) broszurę pt. "Zbrodnia katyńska w świetle dowodów niemieckich" na 100 stronach krytycznie oceniającą dowody, które mają świadczyć o sowieckiej odpowiedzialności za masakrę jeńców w 1940 roku. Autor ocenia, że "niemiecką prowokacją w Katyniu zdradziono sobie z narodu polskiego" i wyjaśnia, że "w ogólnym frontowym chaosie jeńcy z obozów Ostaszków i Starobielsk rozeszli się do domów";

20 / 21 stycznia 1989r.

Nieznany sprawca (sprawcy?) zamordował księdza prałata Stefana Niedzielaka, jednego z pomysłodawców i współtwórców sanktuarium "POLEGŁYM NA WSCHODZIE" w kościele św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. "Drogo chyba za to, co zrobiłeś - zapłacisz. ONI ci tego nie darują. Czułem, że był świadom niebezpieczeństwa - napisze Piotr Niedzielak w wydanej w 1990 roku i poświęconej swojemu bratu książce pt. "Ostatnia ofiara Katynia";

1995r.

W wydanej w Rosji książce pt. "Katynskij detektiw" autor tej pracy - Jurij Muchin po krytyce polskiego korpusu oficerskiego, który po 6 września 1939 roku nie chciał walczyć z Niemcami i uciekł na Wschód usprawiedliwia zbrodnię w roku 1940 słowami "Mnie tych Polaków żal, ale jako patriocie mnie wszystko jedno, kto tych złych idiotów rozstrzelał; Niemcy czy nasi. Polscy oficerowie w katyńskim lesie dostali w tył głowy niemiecką kulę. to nie jest sprawiedliwe i sowiecka kula też jest dobra";

"Dziennik Polski"; nr 147 2001:

"Rezolucja Senatu USA. Pamięć o Katyniu. Senat USA jednomyślnie uchwalił w piątek rezolucję o uczczeniu pamięci polskich oficerów i cywilów zamordowanych w Katyniu i innych miejscach masowych morderstw stalinowskich dokonanych na Polakach w kwietniu i maju 1940 roku. Rezolucję uchwalono z inicjatywy republikańskich senatorów; Jesse Helmsa i Williama Rotha, oraz demokratów Barbary Mikulski i Josepha Bidena. Wiosną 1940 roku tysiące polskich jeńców wojennych zostały zamordowane w lesie katyńskim przez wojska sowieckie. Ci dzielni ludzie zginęli za wolność i niepodległość Polski. Ich zabójstwo było częścią akcji Stalina w celu zniszczenia narodu polskiego poprzez zamordowanie jego przywódców - powiedział senator Mikulski z okazji uchwalenia rezolucji. Barbara Mikulski przez wiele lat domagała się od ZSRR ujawnienia prawdy o Katyniu - pisała m.in. listy w tej sprawie do ostatniego przywódcy ZSRR Michaiła Gorbaczowa. Moskwa przyznała się do zbrodni w 1990 roku. Kongres oddaje cześć polskim oficerom, urzędnikom rządu i cywilom, którzy zostali zamordowani w kwietniu i maju 1940 roku przez NKWD (…) Kongres wzywa wszystkich, aby pamiętali i czcili ofiary tego mordu i inne ofiary komunizmu, aby takie zbrodnie nigdy się nie powtórzyły - stwierdza m.in. uchwała Senatu. W czasie swej tegorocznej wizyty w USA marszałek Sejmu, Maciej Płażyński, podziękował w Kongresie inicjatorom i sponsorom uchwały katyńskiej / PAP /.

2003r

W Moskwie ukazuje się książka - znanego wcześniej z artykułów na ten temat- Jurija Ignatiewicza Muchina pt. "Antyrosyjska nikiemność. Analiza naukowo - historyczna. Rozprzestrzenianie fałszerstwa sprawy katyńskiej przez Polskę i Generalną Prokuraturę Rosji w celu rozpalenia nienawiści Polaków do Rosjan";

wrzesień 2004r.

Decyzja Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej o umorzeniu trwającego 15 lat śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej (powód: śmierć winnych zbrodni) oraz objęciu klauzulą tajności 116 z ponad 180 tomów akt. Według informacji GPW FR na terytorium ZSRR internowane były 14.542 osoby, zginęły 1803 osoby, a spośród nich tylko 22 udało się zidentyfikować...

18 stycznia 2006r.

Zdaniem Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej przepisy ustawy "O rehabilitacji ofiar represji politycznych" nie mogą obejmować zamordowanych w Katyniu polskich oficerów, gdyż z powodu zniszczenia dokumentacji "w toku śledztwa w sprawie karnej, niestety, nie ustalono, na podstawie jakiego artykułu Kodeksu Karnego FR wymienione osoby zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej...";

4 kwietnia 2007r.

W związku z konfliktem w sprawie rosyjskiej ekspozycji w Muzeum Auschwitz - Birkenau

deputowany z ramienia partii komunistycznej Federacji rosyjskiej – prawnik Wiktor Iluchin (zastępca przewodniczącego Komisji dумы Państwowej w sprawach bezpieczeństwa) w wywiadzie stwierdza, że „ Polska już od dawna próbuje wmówić stronie rosyjskiej, że w roku 1940 ZSRR rozstrzelał 21 tys. polskich oficerów, chociaż fakty historyczne są zupełnie inne [i] chociaż udowodniono, że ich rozstrzelali Niemcy w lecie 1941 r.

USA 12 kwietnia 2010r.

Rezolucja upamiętniająca ofiary zbrodni katyńskiej i tragedii pod Smoleńskiem:

Richard Lugar złożył w amerykańskim senacie projekt rezolucji ku czci 22 tys. oficerów wymordowanych w lesie nieopodal Katynia i 96 ofiar katastrofy z 10 kwietnia.

Tekst dokumentu wyraża "współczucie dla rodzin ofiar" obu tragicznych wydarzeń i deklaruje "poparcie dla narodu polskiego, gdy odbudowuje on kierownictwo instytucji najwyższych władz, które doznały wstrząsu po katastrofie z 10 kwietnia".

Po 10 kwietnia 2010 roku rząd Polski oddał sprawę śledztwa katastrofy smoleńskiej w ręce Rosji. W historii działania organów śledczych w Polsce prowadzących postępowania przygotowawcze jest to przypadek bez precedensu, aby podejrzany stał się prokuratorem we własnej sprawie. Wszak prokuratora Polska nie wyłączyła z przebiegu postępowania przygotowawczego wątku zamachu. Brzmi to jak ponury żart, ale jest to oczywisty okrutny cynizm, arogancja i plucie narodowi polskiemu w twarz przez „bratni” sojusz polsko-sowiecki. Niestety duża grupa społeczna zachowuje się tak, jakby nie był jej znany dramatyzm historyczny współczesnej martyrologii narodu polskiego. Zapewne nie zadają sobie pytania ilu ich ojców i dziadów zginęło w kazamatach NKWD i Służby Bezpieczeństwa PRL? Ilu zostało wywiezionych w głąb Rosji, na Sybir i do Kazachstanu, gdzie w męczarniach ginęli? To pytania nie wygodne dla agenturalnej „poprawnej politycznie” ekipy rządzącej.

„Dziennik" z dnia 6 lutego 2008r. podał w wywiadzie dla rosyjskiej agencji Interfax odpowiedź Donalda Tuska - na pytanie: "A więc pana rząd nie będzie - jak poprzednicy - żądać przeprosin za Katyń ?".

"Nie do końca zgadzam się w tej sprawie z poprzednim gabinetem. Nie sądzę, by wzywianie kogokolwiek do przeprosin było zadaniem polityków".

„A przecież chodziło o wymordowanie członków polskich elit: oficerów, lekarzy, nauczycieli, by pozbawić Naród przywództwa i łatwiej go sobie podporządkować. Sowieci czynili to w porozumieniu z hitlerowcami / zanim wybuchła wojna niemiecko - sowiecka w czerwcu 1941 r. / , którzy prowadzili taką samą politykę wobec najbardziej świadomych swej polskości obywateli Rzeczypospolitej”. / wg. - " Katyń " - dodatek specjalny " Naszego Dziennika " 12.04.2003 - Piotr Szubarczyk, ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski, Małgorzata Rutkowska " /.

Mordowano metodycznie, według planu. Sowieci przeprowadzały na Polsce - już od jesieni 1939 r. operację "obezhołowienia", czyli "odcięcia głowy", o czym premier rządu polskiego Tusk, historyk z wykształcenia oczywiście wiedział.

Nie należy zapominać, iż na owe zbrodnie sowieci mieli przyzwolenie przedstawicieli państw sprzymierzonych po ukończeniu II wojny światowej, w osobach Winstona Churchila, czy F. D. Roosevelta.

Historyk Aleksander Szirokograd przyznaje, iż w latach 40 ubiegłego wieku pod Smoleńskiem dokonano potwornej zbrodni. Czy jednak rzeczywiście winę za tę tragedię ponoszą przywódcy ZSRR - zapytuje? Jego zdaniem nie ma przekonujących dowodów, że to Rosjanie, a nie Niemcy popełnili tę zbrodnię. Swoje wywody argumentuje rodzajem sznurka / ? ! / jakim krępowano ręce ofiarom. Dowodzi dalej, iż w NKWD była inna technika egzekucji: jego kaci strzelali z mauzerów z góry w dół w pierwszy krąg szyjny ofiary, podczas gdy Niemcy, używając broni osobistej celowali w tył głowy. Tymczasem rosyjski portal internetowy " gazieta . ru napisał o Tusku po jego wizycie w Moskwie : „Nasz człowiek w Warszawie ". / ! /

Śledząc powyższe zapisy nasuwa się oczywista identyfikacja metod matactw i kłamstw katyńskich 1940 – 2010. Podobnie jak mitem było założycielskie hasło PRL – zamilczenie Mordu Katyńskiego, tak dzisiaj zrodziło się wtórne kłamstwo katyńskie. Nie ma tu znaczenia nazewnictwo, gdy wtórnym kłamstwem katyńskim poprzednio nazwano oświadczenie Putina o wymordowaniu przez Polaków jeńców sowieckich w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Działania agentury sowieckiej od zarania, poprzez zbrodnie leninowskie dokonane pospołu z Dzierżyńskim popełnione przez CZEKA, NKWD, później GPU – KGB, FSB są ogólnie znane. Sowieckie i rosyjskie służby są przecież wytrawne w mistrzostwie metod mordowania, mataczeniach i kłamstwach.

W sposób wyrafinowany od tragedii w dniu 10 kwietnia 2010 przez ponad siedem miesięcy serwilistyczne polskie media podają dzienną porcję „nowych odkryć i faktów” związanych z katastrofą smoleńską, wszystko dla całkowitego zagmatwania obrazu tragedii.

Ostatnio prokuratura rosyjska umorzyła kwietniowe zeznania rosyjskich kontrolerów lotu. To częściowo udane próby „obeżhołowienia” intelektualnego polskiego społeczeństwa.

Dla przykładu Miller podaje w jednym dniu, iż nic nie wie o wycinaniu części samolotu przez służby rosyjskie, następnie łże, iż części samolotu zostały pobrane w celu przeprowadzenia badań. Sergiej Ławrow – minister spraw zagranicznych Rosji oświadcza, iż wybijanie szyb, wycinanie przewodów instalacyjnych, cięcie metalowych części samolotu, jeżeli nastąpiło, to w wykonaniu chuliganów. Następnym krokiem jest wyrzucenie red. Anity Gargas z telewizji publicznej za ujawnienie wyczynów „chuligańskich” i precyzyjnych zdjęć wycinania przewodów, wybijania szyb i cięcia metalowych części samolotu przez umundurowane służby sowieckie w programie „Misja specjalna” z likwidacją programu włącznie.

Oba kraje wyraźnie są gotowe, jednak nie do końca wiadomo, do czego - zauważa 9 listopada 2010 rządowa "Rossijskaja Gazieta", komentując wizytę ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa w Polsce.

Dzisiejsze kłamstwa i matactwa MAK z jego przewodniczącą generalissimus Tatianą Anodina, następczynią N. Burdenki, działającą wspólnie i w porozumieniu z rządem RP, czyli z Donaldem Tuskiem, Jerzym Millerem i Edwardem Klichem niczym nie różnią się od kłamstwa katyńskiego 1940, zbudowanego przez komisję Nikołaja Burdenki. Ta sama procedura matactw, te same wyzwiska pod adresem osób broniących prawdy / komisja Antoniego Macierewicza /. Te same konsekwencje .

Związku pomiędzy śmiercią byłego wiceministra transportu Eugeniusza Wróbla i wyjaśnianiem przyczyn smoleńskiej katastrofy doszukuje się "Nasz Dziennik". Gazeta sugeruje, że "nieprawdopodobne okoliczności" śmierci wiceministra w rządzie PiS i wybitnego naukowca, specjalisty w dziedzinie techniki lotniczej wskazują, że komuś mogło zależeć na niedopuszczeniu Wróbla do prac biegłych, którzy zajmą się analizą i pisaniem uwag do końcowego raportu na temat Smoleńska.

Dr inż. Eugeniusz Wróbel był jednym z najlepszych w Polsce specjalistów z zakresu komputerowych systemów sterowania lotem samolotów. „Nasz Dziennik” zauważa, że Wróbel, wykładowca na Politechnice Śląskiej, spełniał wszelkie kryteria, aby zostać powołanym w skład biegłych polskiej prokuratury badającej katastrofę smoleńską. Wróbel należał do nielicznego grona ekspertów, którzy doskonale orientują się w tematyce lotniczej i są w stanie poddać merytorycznej ocenie dokument moskiewskiego Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego. Pół roku po katastrofie i na trzy dni przed publikacją przez MAK raportu na temat przyczyn katastrofy na lotnisku Smoleńsk Sewiernyj Wróbel w nieprawdopodobnych okolicznościach ginie. W prywatnych rozmowach miał poddawać w wątpliwość, że wrak na Siewiernym to TU-154 Lux o numerze bocznym 101.

Monopolistyczna władza kończy uszczelnianie mediów, pozbywania się niezależnych dziennikarzy. Monopoliści zdobyli już wszystko. Pozbyli się w zamachu zagrażającej im elity z prezydentem RP na czele. Zamachem stanu, czyli przed udowodnioną śmiercią Lecha Kaczyńskiego powstała prezydentura Bronisława Komorowskiego, co skutkowało upadkiem ostatniego bastionu polskości.

Zbrodni w Katyniu w 1940 roku dokonano strzałem w tył głowy, dzisiaj upozorowano katastrofę lotniczą.

„III RP pod rządami Platformy Obywatelskiej buduje kolejną utopię: polsko-rosyjskie pojednanie. Ostatnie ustalenia prokuratury potwierdzają to, o czym wiedzieliśmy od samego początku, że pomysł zorganizowania dwóch uroczystości w 70 rocznicę Katynia był efektem ustaleń Putin – Tusk, gdy pułkownik Putin najpierw zaprosił Donalda Tuska do złożenia wizyty w Rosji, a kilka dni później poinformował go, że nie będzie mógł być na centralnych uroczystościach organizowanych 10 kwietnia 2010 roku. W związku z tym obaj premierzy ustalili nową wspólną datę spotkania w Katyniu na 7 kwietnia br.

Jest w tym nowa szczególna symbolika. Polski premier zaakceptował rosyjski scenariusz uroczystości, w których jedni Polacy mieli czcić pomordowanych polskich oficerów w Katyniu razem z władzami rosyjskimi, a drugą z prezydentem na czele bez ich udziału. / „Uścisk rosyjskiego niedźwiedzia”; Wojciech Reszczyński „Nasza Polska”; 16 listopada 2010 /.

Prof. dr hab. Mirosław Dakowski wykonał ekspertyzę dotyczącą katastrofy smoleńskiej, której fragmenty opublikowała Wirtualna Polska.

Mirosław Dakowski - polski fizyk, prof. dr hab. W latach 1940-1946 Sybirak. Profesurę "belwederską" uzyskał w 1997 za pracę z fizyki jądrowej (rozszczerzenie i zderzenia ciężkich jonów). Autor około siedemdziesięciu prac naukowych recenzowanych, ciągle cytowanych (większość z tzw. "listy filadelfijskiej"). Kierownik Zakładu Energii Odnawialnych w Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

W latach 1959 - ok. 1989 pracował w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku. Osiem lat pracował jako fizyk za granicą (Dubna w ZSRR, Saclay i Orsay - Francja, Darmstadt - Niemcy). W latach 90. pracował na Uniwersytecie Warszawskim, w Państwowej Agencji Atomistyki, w Centralnym Urzędzie Planowania, Agencji Techniki i Technologii oraz w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Twierdzi, że doszło do fałszowania wyników pomiarów promieniowania i zagrożenia po awarii w Czarnobylu[1].

Od 1995 wykłada na Akademii Podlaskiej w Siedlcach oraz ma tam Zakład Energii Odnawialnych. Od ok. 1985 buduje w Polsce Ruch Poszanowania Energii i Energetyki Użytkownika. Od 1990 jest animatorem Grupy Poszanowania Energii. Był (1990) projektodawcą Agencji Poszanowania Energii podległej premierowi. Zasiada w Radzie Programowej kwartalnika "Rurociągi".

Profesor Mirosław Dakowski 9 11 2010 zeznawał przez dwie godziny w Prokuraturze Wojskowej na Nowowiejskiej w Warszawie. Sama treść zeznań jest oczywiście tajna, jednakże profesor przekazał Wirtualnej Polsce do wykorzystania złożone przez niego materiały / ekspertyza /:

- W sytuacji, gdy szczegółowa wiedza o parametrach końca lotu Tu-154M jest zarezerwowana wyłącznie dla strony rosyjskiej, wszystkie rejestratory tych danych są zagarnięte przez stronę podejrzaną, nawet oryginał t.zw. „trzeciej skrzynki” został im przekazany, nam pozostaje potężna broń – korzystanie z niezmiennych i nie dających się zafałszować praw logiki oraz praw natury, czyli „praw zachowania”; fizyki.

Ponieważ ze 100% pewnością (czego dowodzą zdjęcia) nie było na „Siewiernym”; krateru świadczącego o „wbiciu się”; płatowca w ziemię, wykluczone są przyspieszenia rzędu 40-100 g, o których czytaliśmy w sprawozdaniach z prac komisji MAK. W każdym razie nie są dostępne argumenty za wystąpieniem takich przyspieszeń, o których mówili i zapewniali „eksperti”; śledztwa. Wiele ciał i twarzy ofiar katastrofy widzieli ich bliscy, m.in. i głównie twarz śp. Lecha Kaczyńskiego. W tym wypadku jest też dostępny dokument – protokół sekcji zwłok. Nikt nie sygnalizował zaobserwowania typowych obrażeń nieuniknionych przy przeciążeniach rzędu 40 do 100 g. Ten fakt zadaje kłam twierdzeniom rosyjskim (potwierdzanym m.in. przez B. Klicha) o wystąpieniu tak wielkich przeciążeń. Na zdjęciach z pierwszych chwil po katastrofie widoczny jest kokpit (kabina pilotów). Na zebranych przez firmę MAK i ułożonym na płycie lotniska „samolocie”; kabiny nie ma. Wniosek: została wywieziona, a potem zapewne opróżniona z aparatury pomiarowej rejestrującej techniczne warunki lotu (czyli dowodów przyczyn i przebiegu katastrofy) i później wysadzona w wybuchu. Kabina pasażerska przy znanych parametrach prędkości i przyspieszeń nie mogła się rozpaść na więcej, niż dwie lub trzy części. Znana energia kinetyczna płatowca nie wystarcza do rozerwania kadłuba na ogromną ilość części; nieznaną fizyce byłby też proces, sposób takiej dezintegracji. Fakt, iż kadłub jest rozprysnięty na dziesiątki tysięcy drobnych ułamków i większych części, w związku ze stwierdzeniem prokuratora Andrzeja Seremeta, że „na pokładzie nie doszło do wybuchu konwencjonalnego”; wskazuje na wybuch ładunku

„niekonwencjonalnego”; Narzucającą się przyczyną tak destruktywnego „rozprysnięcia kadłuba” jest eksplozja np. bomby termowolumetrycznej w czasie zatrzymywania się kadłuba z dokładnością 2-4 sekund). Z tej przyczyny uzasadnialiśmy konieczność ekshumacji już 2 maja.

W świetle tych faktów odmowa żądanej przez krewnych ofiar ekshumacji, m.in. w celu wykonania badań spektrometrycznych jest mactwem i powinna być ścigana z urzędu. Można i należy tę hipotezę sprawdzić przy koniecznej, jak najszybszej ekshumacji ciał ofiar. Proponowana metoda: poszukiwanie przy pomocy spektrometrii mas związków metalo-organicznych i innych, charakterystycznych dla takich bomb czy ładunków.

Prof. Mirosław Dakowski złożył w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa:

Warszawa, 2010-10-3
Prokurator Generalny
Andrzej Seremet
Prokuratura Generalna
ul. Barska 28/30
02-316 Warszawa

Sprawa:

Katastrofa przy lądowaniu samolotu Tu 154 M na lotnisku Siewiernyj dn. 10 kwietnia 2010 r.
Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Realizując społeczny obowiązek zawiadomienia organów ścigania o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu zawarty w art. 304 § 1 k.p.k. oraz realizując obowiązek prawny zawarty w art. 240 § 1 k.k. który stanowi: „Kto, mając wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego określonego w art. 118, 118a, 120-124, 127, 128, 130, 134, 140, 148, 163, 166, 189, 189a § 1, art. 252 lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym, nie zawiadamia niezwłocznie organu powołanego do ścigania przestępstw podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” informuję, że 1. jako profesor zwyczajny fizyki, zajmujący się zawodowo, oraz jako dydaktyk, dynamiką ruchu i prawami zachowania (pędu, momentu pędu itp.), a także wytrzymałością materiałów, wykonałem i posiadam obliczenia wskazujące, że przyspieszenia przy zetknięciu się z ziemią czy drzewami kadłuba samolotu wynosiły od 0,4 do 4 g (g – przyspieszenie ziemskie), co czyni skrajnie nieprawdopodobnym, przy ujawnionym sposobie zetknięcia kadłuba z przeszkodami, zejście śmiertelne wszystkich osób na pokładzie w trakcie i na skutek hamowania. Niemożliwe też było, przy ewentualnej utracie kawałka skrzydła znanej wielkości na wysokości paru metrów, wykonanie przez płatowiec pół-beczki nad gruntem. 2. Kadłub, traktowany w obliczeniach jako rura, głównie z duralu wzmocniona żebrami, musiał przy ślizganiu się po zagajniku pozostać w całości, lub rozpaść się na dwie, najwyżej trzy części. Rozpad jego na dziesiątki tysięcy części jest sprzeczny ze znaną z mechaniki wytrzymałością materiału kadłuba. Wskazuje to na pewność, iż rozpad kadłuba nastąpił z innych przyczyn, łatwych do jednoznacznego znalezienia. 3. Wykonane obliczenia, na podstawie ujawnionych zapisów ścieżki dźwiękowej z czarnej skrzynki, wskazują na różne, wahające się i zmienne prędkości płatowca w powietrzu (przykładowo np. 59 km/h lub 158 km/h; jest to sprzeczne z zasadą zachowania pędu), przy katalogowej minimalnej możliwej prędkości Tu 154 w stabilnym locie rzędu 270 km/h. To jest jednoznaczny, pewny dowód, iż osoby czy firma przekazująca stronie polskiej te zapisy, fałszowała oryginalne zapisy skrzynki. Prawa fizyki, jak i prawa logiki, obowiązują bezwzględnie. Nie da się ich zmienić, bo są to prawa natury; stoją one ponad „prawami” geo-polityki czy socjologii. Proponuję Prokuraturze udział mój i znanych mi specjalistów z mechaniki i dynamiki ruchu oraz elektroniki i informatyki (w dziedzinie trajektorii 3D) w części merytorycznej śledztwa smoleńskiego. Strona polityczna nas nie interesuje.

Mirosław

Dakowski

profesor zw. fizyki, dr hab.

W Krakowie w czasie uroczystości upamiętniającej rocznicę 11 Listopada Piotr Szubarczyk historyk z gdańskiego oddziału IPN przekazał uczestnikom wystąpienie śp. Janusza Kurtyki prezesa IPN z dnia 17 marca 2010r. podane przez Informacyjną Agencję Radiową:

„Podczas spotkania w Krakowie, w dniu Święta Niepodległości 11 Listopada, przypomniałem pewną zapomnianą wypowiedź prezesa IPN, śp. Janusza Kurtyki, cytowaną przez Informacyjną Agencję Radiową 24 dni przed tragedią smoleńską. W związku ze sposobem, w jaki władze rosyjskie, za zgodą władz polskich, prowadzą obecnie tzw. śledztwo smoleńskie, uznałem, że ta wypowiedź Janusza Kurtyki jest swoistym memento dla nas żyjących – zwłaszcza gdy Prezes ostrzega, że obecne stosunki polsko - rosyjskie zaczynają niebezpiecznie przypominać stosunki XVIII-wieczne, z okresu rozbiorów Rzeczypospolitej”;

Oto komunikat Informacyjnej Agencji Radiowej:

Rosja próbuje poróżnić polskie elity polityczne

Informacyjna Agencja Radiowa, 17 marca 2010r.

*Prezes IPN uważa, że przy okazji obchodów rocznicy katyńskiej Rosja próbuje poróżnić polskie elity polityczne. Janusz Kurtyka powiedział w Programie III Polskiego Radia, że zachowanie ambasadora Władimira Grinina przypomina relacje polsko-rosyjskie w XVIII w. Prezes Kurtyka przestrzega polskich polityków przed wciągnięciem w grę, która służy tylko interesom naszego sąsiada. Może to doprowadzić do sytuacji, gdy głos Rosji będzie rozstrzygał o sprawach wewnętrznych w Polsce - uważa Kurtyka. Jak dodał, sprawa obchodów 70. rocznicy mordu katyńskiego może posłużyć jako precedens. Janusz Kurtyka podkreśla, że przy okazji ważnej dla nas rocznicy, Rosja próbuje pokłócić ze sobą prezydenta i premiera. Nie można dopuścić, by najważniejsze osoby w państwie były rozgrywane przez obce państwo przy okazji symbolicznej i traumatycznej dla Polaków rocznicy - dodał prezes IPN. Obchody rocznicy mordu katyńskiego budzą wiele emocji w związku z planowaną wizytą na grobach polskich żołnierzy prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Prezydent, w przeciwieństwie do premiera Tuska nie został zaproszony na obchody z udziałem Władimira Putina, ale mimo to chce odwiedzić w kwietniu polski cmentarz w Katyniu. Rosyjska ambasada w ostatnim czasie kilka razy publicznie informowała, że nie ma oficjalnych informacji o planach Lecha Kaczyńskiego. Wczoraj MSZ przekazał informację, że złożono oficjalną notę dyplomatyczną w sprawie wizyty prezydenta na grobach w Katyniu. Wyjazd prezydenta zaplanowana kilka dni po wspólnych polsko-rosyjskich uroczystościach z udziałem premierów Polski i Rosji." (neska, mj)

Aleksander Szumański